

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedziałek: Franciszka S.
Wtorek: Martyny P. M.
Środa: Piotra W.
Czwartek: Ignacego B. M.
Piątek: Oczyszcz. N. M. P.
Sobota: Błażeja B. M.
Niedziela: Ansgarego B.

Wschód: g. 7 m. 48.
Zachód: g. 4 m. 40.
Dług. dnia: g. 8 m. 52.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 „
Kwartalnie „ 2 „
Miesięcznie „ „ 67
Odnośnienie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.
Półrocznie „ 5 „
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 17 (29) stycznia 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKULY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

29-10-8

Przemysłowców Łódzkich.

Kasa otwarta od godziny 9 rano do 4 po południu.

DRUKARNIA
„ROZWOJU”
PIOTRKOWSKA № III.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

SALA KONCERTOWA

Ostatnia Artystyczna Maskarada

w czwartek dnia 1 Lutego

Gospodarz TEXEL.

Dr. WINCENTY GAJEWICZ

Choroby wewnętrzne i dziecięce.

NOWY-RYNEK № 5.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

- IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Spitogutniewa.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
TEATR ZIMOWY „Victoria” (ul. Piotrkowska № 67).
ZGROMADZENIE cechu felerzerów w wydziale kwaterynkowym magistratu, Konstantynowska № 13.
CYRK Devigne'ego na Zielonym Rynku.

W DANII.

Doprawdy, trudno byłoby znaleźć taki zakątek na globie ziemskim, w którym nie znaleźli-

byśmy ziomek naszych. Nawet na dalekiej północy, w mroźnym kraju duńczyków, znajdują się dość liczne kolonie polskie, o których bardzo ciekawe rzeczy opowiadał nam bawiący w tych dniach w Łodzi ks. Edward Stanisław Ortved, misjonarz apostołski i królewsko-duński tłumacz języka polskiego.

Ks. Edward Ortved jest misjonarzem w Midsø w miejscowości, położonej na wyspach Lolland i Falster, gdzie szósty już rok pełni trudne swe obowiązki. Włada on biegle językami: duńskim, norweskim, włoskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Urodzony w Kopenhadze sam z własnej chęci wyuczył się języka polskiego i włada nim dość dobrze z lekkim akcentem cudzoziemskim. W Kopenhadze studiował filozofię, a następnie poświęcił się stanowi duchownemu.

Okolica, w której ks. Ortved pełni swą misję, zajmuje obszar 25 mil kwadratowych, zaludniona przeważnie przez protestantów. Z 2,200 katolików rodowitych duńczyków jest tylko kilku, reszta to polacy z Królestwa Polskiego i Galicji, ludzie biedni, przybyli tu w poszukiwaniu pracy.

Przed paru laty ze składek, nadsyłanych przeważnie z zagranicy, wybudowano tu kościół w stylu nadwiślańsko-gotyckim na 500 ludzi. W kościele tym co niedziela odprawianem bywa nabożeństwo i kazanie w języku polskim, ksiądz zaś Ortved całe tygodnie spędza wśród parafian polaków, zwiedzając ich siedziby na przestrzeni przeszło 60 mil kwadratowych.

Jest on opatrnością wychodźców, przeważnie ludzi biednych, zajmujących się rolnictwem. On to wynajduje im robotę, proteguje ich gdzie tylko może, słowem najczulszą otacza opieką przybyszów, chroniąc przed wyzyskiem. Poprzednio wyzyskiwano ich w sposób niemiłosierny, kazano sobie płacić za kontrakty i oszukiwano na każdym kroku.

Dopiero czynne wdanie się w tę sprawę ks. Ortveda położyło koniec nadużyciom. Polacy nader łatwo przywykają do obyczajów duńskich i zarabiają tu wcale nieźle. Średni zarobek robotnika daje mu możliwość zaoszczędzenia 80-100 rb. na wyżywienie się ostatnich miesiącach roku, robotnicy bowiem do robót polnych najmują się tylko na siedm miesięcy.

Posługi religijne, jako to śluby, chrzty i pogrzeby udzielane bywają darmo.

W ostatnich latach przystępowało do komunii świętej 3,000 polaków, a liczba ich zwiększa się z dniem każdym. Polacy, zamieszkali w Danii, prowadzą się

bardzo dobrze, do kościoła uczęszczają pilnie, wypełniając ściśle przepisy religijne. Nie było wypadku, aby którykolwiek z polaków dopuścił się karygodnego czynu lub prowadził życie naganne.

W ciągu roku zeszłego zdarzyło się tylko raz jeden, że polak w stanie nietrzeźwym wybił szyby i pociągnięty za to został do odpowiedzialności. Wogóle atoli polacy cieszą się tu niemałym uznaniem i powszechnym szacunkiem. Przy kościele katolickim istnieje przytułek, gdzie polacy schodzą się dla wysłuchania wykładów z różnych dziedzin wiedzy, uczą się czytać i pisać po polsku.

Polacy są w ogóle pojętni i duńskiego języka uczą się łatwo. Ks. Ortved pracowicie odszukuje rodaków naszych w górach, śpieszy im chętnie z pomocą, ukrzepia w wierze i udziela zapomogi. Robotnicy rolni zarabiają tu względnie bardzo dobrze. Parobek dostaje całodzienne utrzymanie i do 155 rb. rocznie gotówką, dziewczynka oprócz utrzymania otrzymuje płacy około 110 rb. rocznie.

Ks. Ortved jest niejako opiekunem i tłumaczem wychodźców, ich sędzią, bankierem, nauczycielem i adwokatem. Obywatele luteranie sami uciekają się do pomocy zacnego kapłana ilekroć idzie o pogodzenie ich z robotnikami polskiego pochodzenia. Na wiosnę w r. b. otwartym zostanie w Danii polski klasztor Franciszkanek, pod który kupiono już plac. Siostry utrzymywać się będą własnym kosztem.

Staraniem ks. Ortveda założono bibliotekę polską, posiadającą obecnie do 300 tomów. Wiele pism polskich nadsyła swoje wydawnictwa bezpłatnie. Książki i gazety czytane bywają chętnie i sprawiają sporo zadowolenia wychodźcom. Wogóle w Danii przebywa obecnie około 6000 polaków. Misja polska nie wiele może tu zdziałać, nie posiadając żadnych funduszy. Wikaryusz apostołski i misjonarze nie pobierają żadnej płacy od rządu duńskiego i utrzymują się przeważnie z własnych funduszy lub składek, napływających z krajów ościennych.

W samej Kopenhadze istnieje specjalne gimnazjum katolickie, szkoła realna i wyższa szkoła dla panien katoliczek, a przy każdej misji specjalna szkoła ludowa dla dzieci.

W całej Danii znajduje się około 140 sióstr miłosierdzia zakonu św. Józefa, niosących pomoc cierpiącym i pracującym w różnych instytucjach dobroczynnych.

Utrzymują się one z własnych funduszy. Istnieje tu także zgromadzenie sióstr Elżbietanek polskich ze Szlązka, zajmujące się przeważnie dozorem chorych po domach i niosące pomoc misjom przy nawracaniu na katolicyzm. W ostatnich czasach 6 pastorów przyjęło wiarę katolicką, lecz nie mają oni środków do życia i pozostają pod wyłączną opieką misji.

Te kilka szczegółów z życia rodaków naszych na dalekiej północy zawiera sporo nader ciekawego materiału. Ks. Ortved wogóle wydaje pochlebne świadectwo polakom za ich trzeźwość, pracowitość i przywiązanie do wiary katolickiej.

A. W.

# KRONIKA.

**Wiadomości kościelne.** „Przegląd katolicki“ w najnowszym numerze ogłasza, co następuje: „Zgodnie z postanowieniem synodalnym tutejszej prowincji kościelnej z roku 1607, zatwierdzonem przez Ojca św. Pawła V w r. 1608, jeżeli święto Zwiastowania N. M. P. wypadło w niedzielę 3-ą, 4-ą lub 5-ą wielkiego postu, przenosiło się na poniedziałek i tak też w kalendarzach na rok bieżący wydanych jest pomieszczone. Że jednak rządzący obecnie Kościołem Ojciec św. Leon XIII pamiątkę tajemnicy wcielenia podniósł do rzędu świąt pierwszej klasy, zmienia to dawny porządek i odtąd święto to obchodzone będzie, co do wstrzymania się od robót i obowiązku słuchania Mszy św. zawsze w dniu 25 marca; wyjąwszy, jeżeliby 25 marca wypadł w wielki piątek lub sobotę. Co się tyczy Mszy i officium, jeżeliby święto Zwiastowania wypadło w niedzielę Męki Pańskiej, Palmową lub w którykolwiek dzień od niedzieli Palmowej do wtorku wielkanocnego, to wówczas urządza się je wedle zasad rubryki: „De Translatione Festorum“. W roku przeto bieżącym święto Zwiastowania obchodzić należy w dniu 25 a nie 26 marca, to jest w niedzielę 4-ą wielkiego postu.

**Biuro powiatu łódzkiego.** Etat urzędników biur powiatu łódzkiego w ciągu ostatnich lat dziesięciu pozostawał bez zmiany, z wyjątkiem wydziału ubezpieczeniowego, gdzie w roku bieżącym z sum ubezpieczeniowych wyznaczono rubli 400 rocznie na wynagrodzenie pomocnika referenta i rb. 200 na wydatki kancelaryjne. Tymczasem praca w biurach powiatu łódzkiego corocznie się zwiększa, zwłaszcza od roku 1898, po zaprowadzeniu nowego prawa o ochronie leśnej, monopolu, komitetów trzeźwości, prawa handlowo-przemysłowego, utworzenia policji fabrycznej, straży ziemskiej w Zgierz i t. p., pomijając różnego rodzaju okólniki i rozporządzenia rządu gubernialnego, wciąż napływające, które zwiększają pracę urzędników.

Powiat łódzki, ze względu na swój charak-

ter odrębny, wyróżnia się z pośród innych powiatów gubernii piotrkowskiej, i dlatego wymaga na zaspokojenie swych potrzeb funduszy większych. Wychodząc z tej zasady, naczelnik biur powiatu łódzkiego ponownie wystąpił do władzy wyższej o podwyższenie etatu urzędnikom podwładnej mu instytucji.

**Właściciele placów.** Wobec szybkiego wzrostu miasta naszego dawniejsze grunty rolne straciły swój pierwotny charakter i z biegiem czasu przemieniły się na place budowlane. Place te według wydanych rozporządzeń władz policyjnych powinny być ogrodzone parkanem zanim zostaną zabudowane. Tymczasem właściciele placów, wznosząc parkany, rozporządzają się samowolnie, zagradzając częstokroć drogę lub paując linię regulacyjną ulic. Skutkiem tego, p. prezydent m. Łodzi wydał rozporządzenie, ażeby celem uniknięcia na przyszłość wszelkich nieporozumień, strony interesowane zwracały się w podobnych wypadkach do magistratu, gdzie udzielane będą wszelkie wskazówki i objaśnienia.

**Z Towarzystwa chrześcijańskiego dobroczynności.** W sobotę dnia 27 b. m. w mieszkaniu członka Tow. dobroczynności na ul. Zachodniej № 17 p. Kühna 395 rodzinom pozostającym bez chleba wydano 196 rubli, 4,000 f. chleba i 100 korey węgla kamiennego.

**Lista gospodyń i gospodarzy balu na dochód ochrony I-ej (w dniu 10 lutego).**

Gospodynie panie: K. Arkuszewska, Brukałska, d-rowska Garlińska, Em. Geyerowa, Gruszczyńska, Heymanowa, reg. Jonszerowa, Knichowiecka, Leinveberowa, Z. Libiszowska, Lukenbachowa, Marchwińska, Manteyowa, Meylertowa, Mogilnicka, A. Neymanowa, Robowska, Robakowska, Służewska, J. Surzycka, Tauberowa, d-rowska Zaborowska.

Gospodarze: panowie Babicki, dr. Bondy, Eekersdorf, Gajewicz, L. Gole, H. Härtig, A. Koszowski, K. Krafft, dr. Koliński, Mogilnicki, Olszewski, Służewski, dr. Stankiewicz, dr. Tochtermann, Wścieklica, Zieliński, Brinkenhoff.

**Benefis.** W jutrzejszym benefisie pani Rozalii Bartoszewskiej, która wybrała sobie „Chamską duszę“, komedię Michała Wołowskiego, gry-

waną z powodzeniem w Warszawie, oprócz benefisantki przyjmą udział panie: Trzczińska, Stogniewska i Czarnecka, tudzież panowie: Olszewski, Brydziński, Różański, Kopezewski, Walliszewski, Bartoszewski i Winkler.

Zasługi benefisantki, bezspornie położone dla sceny łódzkiej, tudzież oryginalna komedia, której autorem jest dyrektor naszego teatru, wystarczają, aby jutro teatr szczerze był zapełniony.

**Nad przepaścią.** Artysta-malarz tutejszy pan Wacław Przybylski, wykonał obraz alegoryczny wielkich rozmiarów, który zatytułował „Nad przepaścią“. Nowy ten obraz Przybylskiego wkrótce wystawionym będzie na widok publiczny w salonach „Stalej wystawy sztuk pięknych“ przy ulicy Piotrkowskiej.

**Ze szkoły muzycznej.** Szkoła muzyczna braci Hanickich, rozwijająca się coraz lepiej, zaprowadziła w każdą niedzielę rodzaj popisów uczni i uczennic swej szkoły, wobec ich rodzin i zaproszonych gości.

Wczoraj program rozpoczął chór mieszany szkoły, który pod batutą p. Tadeusza Hanickiego odśpiewał karnie i zgodnie „Trzy sonety krymskie“ Moniuszki. Następnie p. Salmonowicz wykonał na flecie ustęp z „Traviaty“ Verdi-Briccioldi. Później bardzo ładnie wykonali duet na skrzypcach pp. Fridberg i Rozenblatt, odegrałszy Godarda: a) Berceuse i b) Serenadę. Panna Tauchert bardzo dobrze i z uczuciem wypowiedziała wiersz Konopnickiej „Do kobiety“, zaś p. Cohn z siłą i piękną dykcją wypowiedział: „Przed Bogiem“ Głiszczyńskiego i „Hymn o zachodzie słońca“ Słowackiego. Są to uczennice klasy dykcji i deklamacji, prowadzonej przez p. Maryana Winklera z wielkiem zamiętowaniem i nader pracowicie.

Ciekawym punktem programu było „Morire“, duet na śpiew ze skrzypcami Guido Paprici, wykonany przez p. Petersilge (śpiew) i małego Szwarcszteina (skrzypce).

Na zakończenie wystąpiła p. Bojkowska, śpiewaczka obdarzona silnym metalicznym głosem i odśpiewała „Je reste pres de toi“ — Schumana. Wreszcie bardzo ładnie z dużą techniką i meżką nieomal siłą p. na Rybarska, uczennica

## PRZY PRACY

Dziesiątkiem rzędów na wielkiej sali  
Stoją potwory lśniąco ze stali,  
I pchnięte pasów silnemi sploty,  
Z swej się bezdusznej budzą martwoty,  
Warcząc, zgrzytając, w codziennym szale  
Piekielnym zgiełkiem wstrząsają sale.

Jak dzikie bestye, ostremi zębami  
Gryząc się wiesznie trybów szeregi,  
Błyskawicznymi kręcąc się biegi,  
Jak pianą pyłom bluzgając kleby —  
A po nad niemi nitek tysiące  
Stubarwią falą wiją się, płyną,  
I w ruch puszczone członko drżące  
Smug nad rozpiętą dźwiergą tkaniną.

Przed każdą z maszyn — wśród pasów sieci  
Zaledwie widne mgłą się postacie  
Mężów i niewiast, wyrostków, dzieci...  
Każda schylona przy swym warsztacie  
Z jednakim ruchem rąk i kibici  
Nawija szpulki i wiąże nici,  
Przy dzikiej bestyi stojąc na straży,  
Jak wierny kapłan u swych ołtarzy.

Huczą warsztaty, jęczą maszyny  
I dziko tętni olbrzym ceglany...  
Z pod rąk roboczych płyną tkaniny,  
Czasem zwój nitek pryska zerwany...  
Rwie się nie drobna, słaba i cienka,  
Huczący warsztat bieg swój przerywa,  
I niecierpliwa robocza ręka,  
Szybko zerwane wiąże przedziwa...

Huczą warsztaty, płyną tkaniny,  
A z każdym zwojem na świat wychodzi  
Nowa kropelka skarbów powodzi  
I chleb dla biednej tkacza rodziny...  
Więc rda pracuje, mimo znój wszelki,  
Z pokorą sługi, z miłością syna,  
Wobec stalowej swej karmicielki  
Matki-maszyny — człowiek-maszyna.

Huczą warsztaty, warczą maszyny  
I grzmi piekielny łoskot i wrzawa...  
W powietrzu sali dym i kurzawa  
Jak obłok klebią się srebrnosiny.  
Tkacz duma, marzy, z maszyną gwarzy,  
Zwiera jej troski, łyzy i nadzieje:  
Sznat czasu duży przecież jej służy  
I wiecznie dzieli zmienne koleje...

Szła jak zegarek, nie rwąca przędzy,  
Natkała stopy! — Poczciwie zwierzę!  
Jak jej nie cenić, nie kochać szczerze,  
Gdy tak ochrania tkacza od nędzy,  
I jakby czuła, że ma w swej mocy  
Los jego cały — stalowe nerwy.  
Naprzęta, zgrzyta, zrana do nocy  
I snuje włókno — i tka bez przerwy.

Ej, tkacz! Nie wierz bestyi stalowej!  
Idzie, bo pas ją rwie i popycha,  
Lecz warczy gniewnie i chytrze czyha,  
By nienawistne zerwać okowy.  
Patrz, wpadł jej w tryby prosek maleńki,  
Zgrzytnęła wściekle i ogniem pryska...  
Pragnie pas zerwać, nieć z łożyska,  
Szczęka zębami, szuka twej ręki...

Już ją schwycił... Jak zwierz smagany  
Batem pogromcy, gdy strach przemoże,  
Długo noszoną zerwie obrozę  
I wściekły, krwi cheiwy, rozłukany,  
Na wylekłego skoczy siepacza,  
Rwie szponem ciało, klami się wrzyna,  
Aż zamorduje!.. Tak zwierz — maszyna  
Nieostrożnego schwyciła tkacza.

Jęk przeraźliwy rozległ się w sali,  
Jęk długi, straszny — bólu i trwogi,  
Drgnął tłum roboczy... ten jęk złowrogi  
Wszyscy słyszeli, wszyscy poznali.  
Z tkacza się piersi ten jęk dobywa...  
Krew mu z pustego bucha rękawa,  
U stóp warsztatu we krwi spoczywa  
Urwana ręka — zmiądzona, krwawa!

Zgrzytając z bólu, drżący, zbolący  
Chwiał się i ślaniał, jak liście osiny,  
I krople potu z lic mu spływały  
Na okrwawiony strzęp koszuliny.  
— „Wody!“ — wyjęknał. — Kilku z gromady  
Skoczyło śpiesznie, blaszanki niosą,  
W twarz mu rześistą prysnęli rosą  
I pić podali!..

A człowiek błądy  
Drżącami nsty naczynie schwycił  
I pił, pił długo — aż żar nasycił,  
Aż żywszem blaskiem zabłysło oko  
I pierś westchnęła ciężko, głęboko,  
Jakby pół cierpień uciekło z ciała.  
Obcięto rękaw: kość zdruzgotana  
Z urwanej ręki ostrzem sterczała,  
Trójkątna, straszna... a poszarpana

Skóra strzępami zwisa długimi,  
I żył tysiące w sznuruczki zwite,  
Skurczone wiszą, nagie, odkryte,  
Krwii kropelkami lejąc po ziemi...

Wieczór zapada: gwizdków tysiące  
Jęknie — zmęczona ziewnie fabryka,  
I huczą dźwięki ostre, syczące,  
Głosząc spoczynek dla pracownika:  
To w harmonijne wiążąc się tony,  
Grzmia akordową pisków muzyką,  
To w tonów wrzawie gość nieproszony,  
Ostry dysonans, zasyczy dziko,  
Lub nad piskliwą wyc zawierucha,  
Jak patryarcha — starzec surowy —  
Ochryplym głosem — poważnie, glucho  
Jęknie posępny sygnał basowy.

Zgaszono światła! Za krótką chwilę  
Pusto i cicho na wielkiej sali,  
Gdzie krwi kałuże zaskrzepłe w pyle,  
Czerwoną plamą patrzą z oddali...

Artur Głiszczyński.



**Kolej warszawsko kaliska.** W sobotę o godz. 10 rano, w gmachu Rady zarządzającej kolei Warsz. wied., odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonariuszów tej kolei, zwołane celem rozpatrzenia i uchwalenia projektu warunków koncesji na kolej kaliską. Projekt ten był wynikiem rokowań Rady zarządzającej z organami rządowymi i rezultatem pracy specjalnej komisji, do której składu należeli przedstawiciele ministerium i którzy obradowali z udziałem osób, współzawodniczących o otrzymanie koncesji na budowę tej kolei.

Na zebraniu przybyło 46 akcjonariuszów, mających prawo do 571 głosów i reprezentujących kapitał akcyjny 2,341,200 rb. Na przewodniczącego zebrania powołany został przez akłamację prezes Rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej bar. Leopold Kronenberg, który na asesorów zaprosił pp.: mecenas Stanisława Rotwanda i Jana Surzyckiego, dyrektora zakładów Scheiblerówskich w Łodzi, na sekretarza zaś p. Michała Józefowicza.

Projekt rady, przedstawiony w krótkości przez przewodniczącego, nie wywołał dłuższych rozpraw; za projektem oświadczyło się 541 głosów, przeciwzaledwie 30. Ponieważ zaś według § 26 Ustawy kolei Warsz. wied., wymagalna jest większość  $\frac{3}{4}$  głosów, t. j. 429, przeto projekt został przyjęty całkowicie i bez zmiany. O godz. 11 posiedzenie było zamknięte.

Z akcjonariuszów zagranicznych przybyli na zgromadzenie członkowie rady, pp.: Balsler, właściciel domu bankowego w Brukseli, Schoeller, dyrektor banku dyskontowego w Berlinie, oraz p. Goldstuecker, przemysłowiec z Berlina.

**Tablica pamiątkowa.** W sobotę o godz. 10 i pół zrana, w kościele św. Barbary na Koszykach po nabożeństwie żałobnym, odprawionem przez ks. kanonika Seroczyńskiego, w ścianę świątyni wmurowano tablicę ku uczczeniu pamięci poety ś. p. Jana Wacława Pomian-Komierowskiego (Wacław Pomian). Na nabożeństwie byli obecni: Henryk Sienkiewicz oraz liczni poeci i literaci. Pojutrze, o godz. 9 zrana, w kościele N. M. P. Łaskawej (po-pijarskim) przy ulicy Świętojańskiej, będzie wmurowana tablica pamiątkowa dla uczczenia pamięci zacnego kapłana znakomitego kaznodziei oraz pisarza-myśliciela, b. rektora tegoż kościoła ks. pijara Franciszka Krupińskiego.

**Tramwaje.** Z upoważnienia władzy zarząd tramwajów powiększa liczbę koni o 50 sztuk. Konie będą nabyte na Węgrzech.

## Z KRAJU.

**Charakterystyczny fakt.** W okolicy naszej — piszą „Echa płockie i łomżyńskie“ — miał niedawno miejsce fakt, charakteryzujący do pewnego stopnia stosunek uboższej warstwy wiejskiej do żydów. Fakt ten możnaby nawet nazwać zabawnym, gdyby nie rażący brak moralności, jakim odznaczają się aktorowie tej hucy.

Oto w pewnej zamożnej wsi, w okolicach Płocka, żyd handlarz Z., upatrzył sobie wyrobniaka, Wojciecha B., znanego z pociągu do truneków. Chcąc wyzyskać tę słabostkę wyrobniaka, handlarz przyrzekł zaopatrywać go sówicie w trunek, wzamian za przynoszone kartofle. Na uwagę wyrobniaka, że nie posiada kartofli tyle, aby mógł je sprzedawać, kupiec rzekł: — Czy to mało na wsi dołów z kartoflami? co wieczór możecie mi przynieść z éwiartkę.

Wojciech usłuchał życzliwej rady i począł zaopatrywać handlarza w kartofle. — Handel ten trwał coś dwa miesiące; w ciągu tego czasu kupiec otrzymał blisko 20 korcy kartofli, znaczną część których sprzedał, zarabiając przytem sporo, gdyż przy sprzedaży brał trzy razy więcej, niż kosztowała wódka dla Wojciecha.

Któż jednak opisze zdumienie handlarza, gdy pewnego pięknego poranku zastał swój własny parsz z kartoflami pusty. Wojciech okradał żyda, sprzedając mu jego własne kartofle. W sprawie tak delikatnej, wystąpić na drogę sądowną byłoby rzeczą niewłaściwą i niebezpieczną. Pomimo więc prośb i grózb, Wojciech żadnego zażalenie nie dał za wódkę.

**Kalisz.** W miejscowej szkole rzemieślniczej niedzielnej z rozpoczęciem nowego roku szkolnego zaprowadzone zostały następujące zmiany:

1) Wykłady które dotąd odbywały się od godziny 2 do 4 po południu, będą odtąd przebywały w szkole od godz. 10 rano do 2 popołudniu. Program nauk, zostanie odpowiednio do ilości godzin zmieniony, 2) zaprowadzono również kontrolę uczni, na rok 1900, według której przyczyna opuszczonej lekcji musi być za każdym razem wyjaśniona.

Obecnie zapisanych jest 47 terminatorów, a mianowicie: 29 do klasy wstępnej, 9 do klasy 1 i 9 do klasy 2. Lekcje wykłada w szkole 3 nauczycieli.

**Z Brzezin.** Spokojną miasteczkę Brzeziny ożywił karnawał. W ubiegłą niedzielę odbył się tu wieczorek składkowy u p. D. Do tańca stanęło 30 par młodzieży, przeważnie z Brzezin i od godziny 8 wieczorem bawilo się ochoczo do rana. Był to pierwszy wieczorek niejako próbny, a ponieważ udał się dobrze, przeto postanowiono w krótkim czasie urządzić drugi wieczorek, dochód z którego ma być przeznaczony na cel dobroczynny. — Tegoż samego dnia przejeżdżającemu przez miasto, nieznanemu z nazwiska obywatelowi z przed restauracji Gozdzińskiej skradziono parę koni i sanki.

**Ze Zduńskiej Woli.** Ruchliwe miasto od pewnego czasu skarży się na zastój w pracy. Kilka tysięcy ręcznych warsztatów tkackich stoi bezczynnie, a właściciele ich bez możności zarobku tracą nadzieję poprawy bytu. Skutkiem biedy szerzą się choroby, szczególnie ospa, ofiarą której padają nie tylko dzieci, lecz i starsi. Między tkaczami, którzy stanowią rdzenną ludność miejscową, brak jest środków na pierwsze potrzeby życia.

Grono ludzi dobrej woli, którym leży na sercu sprawa ogółu, zajęło się kwestyą pomocy najuboższemu. Pierwotnie przed Gwiazdą pod egidą ks. F. zakrzętnięto się około zebrania składek, a następnie rozdaniem żywności najbiedniejszym katolikom. Pani pastorkowa M. B. zajęła się także rozdaniem swoim biednym zapasów spożywczych i ubrań. Jednorazowe wsparcia okazały się niedostatecznymi, ustanowiono zatem komitet, który wziął sobie za zadanie wyżywienie do wiosny wynędzniałych, a nie mogących znaleźć pracy.

Jest też zamiar urządzenia koncertu wokalmuzycznego, oraz przedstawienia amatorskiego na dochód biednych.

**Kolej podjazdowa.** Od lat dziesięciu agitujący się projekt budowy wąskotorowej drogi żelaznej (45 w.) od st. Miechów do Kazimierzy W., świeżo znów poruszono.

Kosztorysy tej drogi wypracowane przez inżynierów warszawskich nie mają widocznie szczęścia, ponieważ dziesięć lat były pokryte pyłem zapomnienia.

Obecnie projekt budowy ujął w swoje ręce p. Julian Tołoczko, dyrektor fabryki cukru i osobiście przedstawił p. ministrowi komunikacji z prośbą o wyjednanie sankcji rządowej.

Kilku entuzjastów przewiduje już z wiosną rozpoczęcie robót i cieszy się nadzieją, że kolejka Miechów-Kazimierza niebawem przez Proszowice przedłużoną będzie do Barana dla połączenia z nowo utworzoną linią Kołomyżów-Kraków.

Krąży pogłoska, że budową nowej drogi ma się zająć towarzystwo berlińskie.

**Wyższa szkoła rzem. w Radomiu.** Projekt magistratu, że miasto będzie dawało na szkołę rzemieślniczą 3,000 rb. rocznie, a mieszkańcy z rozkładu drugie 3,000 rb., ministerium oświaty zatwierdziło ze zmianą, polegającą na tem, że całą sumę 6,000 rb. winna płacić kasa miejska, jako subsydyum na utrzymanie szkoły miejskiej; z powyższej sumy 6,000 rb. połowa, to jest 3,000 rb. winna być wypłaconą specjalnie na najem lokalu i na utrzymanie go w odpowiednim stanie. Obecnie kancelarya warszawskiego okręgu naukowego nadesłała zawiadomienie, że ministerium oświaty zgadza się wyjednać dla miasta bezprocentową pożyczkę skarbową w wysokości 60,000 rb. na wybudowanie specjalnego gmachu, pożyczkę tę kasa miejska ma zwrócić w 29 tu rocznych ratach po 3,000 każda.

Magistrat, rozpatrując na ogólnem posiedzeniu sprawę powyższej pożyczki, uznał ją za bardzo pożądaną dla miasta i niezależnie od tego wystąpił z podaniem, aby szkoła rzemieślnicza (na początek tylko klasa I) była otwarta już w r. b. tymczasowo, zanim nastąpi wybudowanie nowego własnego domu w wynajętym lokalu.

**Nabywanie kamieni.** Przedsiębiorcy pruscy nabyli w Mierzynku, w pow. rypińskim kamieni budulcowych za 1,000 rb., poczyniwszy nadto zamówienia dalsze u obywateli okolicznych.

**W Bzinie** zamarzył wielki piec, narażając Towarzystwo akcyjne na znaczne straty i przerwy w robocie najmniej 6-miesięczną.

Taki „zamarznięty“ piec trzeba cały rozebrać i na nowo postawić.

Techniczne wyrażenie „zamarznięcie“ nie trzeba brać w ścisłym tego słowa znaczeniu, ponieważ oznacza ono zagaśnięcie ognia. Aby na nowo w piecu rozpalić ogień, trzeba z niego usunąć wszystkie warstwy rudy żelaznej i węgla w części już stopione.

## Kwestyonaryusz podatkowy.

(Dokończenie).

W aktach nie było żadnego dowodu, aby jego deklaracja była, w myśl art. 127 pr. o podatku przemysłowym, przez kogobądź sprawdzana i aby istniały jakiegobądź dane, świadczące, iż deklaracja pod względem wysokości obrotu była nierzetelną. Mimo to komisya Rozkładowa, trzymając się widocznie dawniejszego, zmienionego nowym prawem porządku, z pominięciem deklaracji, obrót oznaczyła samodzielnie na 10,000 rb., dochód czysty wyrachowała na rubli 1,500 i w tym stosunku obłożyła skarżącego podatkiem.

Wymowniejszym jeszcze był drugi przykład. Stawał przed komisją jakiś prosty człowiek, utrzymujący się z rozwózki towarów jednego z przedsiębiorców miejscowych. Mieszka na Woli i tam utrzymuje mały sklepik spożywczy, w którym, jak objaśniał, targuje 3 do 5 rb. dziennie, pracuje zaś wyłącznie w tym sklepiku własna jego żona, aby mu przyjąć z pomocą w wyżywieniu dzieci, na co też z trudem dochód ze sklepiku wystarcza, tak że komorne płaci z furmaństwa. Komorne to wynosi 300 rb. na rok; ponieważ jednak nie jest w stanie tyle płacić, ma sublokatora, który mu dopłaca do komornego 5 rubli miesięcznie. Podał swój obrót roczny na 2,000 rb. W aktach znówu niema śladu żadnego, aby w drodze sprawdzenia w art. 127 wskazanego — podanie skarżącego było zakwestyonowanem. Mimo to komisya Rozkładowa pomijając bez uwagi podanie, oznaczyła obrót na 20,000 rb., dochód czysty na 2,000 rb i odpowiednio do tego ustanowiła podatek rozkładowy i przemysłowy.

W dalszym ciągu godzi się zaznaczyć jeszcze kwestye następujące:

Spółka przedsiębiorców technicznych złożyła deklarację, iż w myśl art. 152 pr. o podatku przemysłowym, pragnie, zamiast podatku rozkładowego, wnieść opłatę od kapitału procentową, według zasad przepisanych dla towarzystw akcyjnych. Z przejrzenia ksiąg okazało się, że każdy ze współników, jako inżynier-technik pobiera 10,000 rb. pensyi rocznie. Izba skarbowa płace te doliczyła do czystego zysku i postanowiła od nich pobrać opłaty. Postanowienie swoje izba skarbowa oparła na instrukcji ministerjalnej, która stanowi, aby, wbrew temu co jest dozwolonem w towarzystwach akcyjnych, w przedsiębiorstwach nieakcyjnych nie dozwalać zamieszczać w wydatkach żadnych opłat dla właścicieli przedsiębiorstwa. Komisya gubernialna, przyjmawszy już dawniej za zasadę, że instrukcja ministerjalna ma moc równą z prawem, skargi nie uwzględniła. Ponieważ jednak senat rządzący niejednokrotnie już uznawał, że instrukcja ministerjalna o tyle tylko obowiązuje, o ile jest zgodna z prawem, a w obecnym wypadku zgodność ta jest wątpliwą, pożądanem jest bardzo, aby wynikła kwestya Senatowi Rządzącemu do rozstrzygnięcia przedstawioną być mogła.

W paru wypadkach skarżący przedstawili izbom skarbowym księgi handlowe, przez sąd handlowy oparowane i w porządku prawem przepisany prowadzone, oraz sporządzony na ich podstawie bilans i domagali się ustanowienia opłat na podstawie czystego zysku bilansem wyliczanego. Izba skarbową nie wykazała żadnych w prowadzeniu ksiąg uchybień, ani nieprawidłowości; mimo to, uznając pojedyncze za niedość zrozumiałe, książki odrzuciła i odmówiła zastosowania art. 129 pr. o pod. przem. Komisya gu-

berniałna jednak była odmiennego w tej materii zdania. Uważała, że aby dowód płynący z ksiąg handlowych, zgodnie z wymaganiami prawa prowadzonych, odrzucić, potrzeba wykazać nierzetelność, lub przynajmniej nieprawidłowości w ich prowadzeniu, t. j. zakwestyonować jako bądź fałszywe, bądź niedokładne, przynajmniej niektóre pozycje. Dopóki takiego dowodu nierzetelności ksiąg niema, należy im się z art. 129 pr. o pod. przem. i przepisów prawa handlowego zupełna wiara i opłaty przemysłowe nie mogą być inaczej ustanawiane, jak tylko na podstawie czystego zysku, bilansem wykazanego.

W pozostałych wypadkach skarżący żalili się na uciążliwość opłat. Komisya gubernialna w wielu wypadkach nakazała dodatkowe wyjaśnienie stanu majątkowego skarżących. W innych zaś, w których reklamacje skarżących nie budziły poważnych wątpliwości, wprost skargi oddalała.

Przykładów takich był cały szereg. Było też parę takich wypadków, że na skutek reklamacji obrót, pierwotnie ustanowiony, został przez komisję Rozkładową zmniejszony do połowy, mimo to był przedmiotem skargi i, z nielicznymi wyjątkami, komisja Gubernialnej przedstawiał się niedostatecznie uzasadnionym. — Zwrócić też uwagę komisji Gubernialnej, że obroty ustanowione są w cyfrach zbyt jednolicie zaokrąglonych 10,000, 15,000, 20,000 rb. Nie było przykładu cyfry obrotu oznaczonego w sumach pośrednich, jak np. 12,000, 14,000, 18,000 itd., co także przemawia za wielką dowolnością w oznaczeniu obrotów.

Reklamacje skarżących przeciwko uciążliwemu opodatkowaniu, z mocy art. 128 pr. o opodatkowaniu przemysłowem, przez komisję rozkładową, jednomyślnie były pozostawiane bez uwzględnienia, dla braku ze strony skarżącego dowodów, kwestyonujących cyfry, przez komisję rozkładową ustanowione.

Komisya gubernialna jednakże była odmiennego w tych wszystkich sprawach zdania. Uważała ona, iż nowe prawo nie pozostawia oznaczania obrotów tak dowolnemu uznaniu komisji rozkładowych, jak to było przed jego wprowadzeniem.

Art. 123 i 124 wkładają na kupców i przemysłowców obowiązek podawania komisjom rozkładowym deklaracji z rozmaitemi wiadomościami, dającymi bliższe pojęcie o naturze ich handlu lub przedsiębiorstwa i jego obrotach, a art. 127 wkłada na przewodniczącego w komisji rozkładowej obowiązek sprawdzania tych wszystkich deklaracji, przed ich przedstawieniem komisji, rozmaitemi sposobami, w tymże artykule wskazanymi.

Wreszcie art. 128 t. pr. wyraźnie stanowi, żeby czysty dochód, będący podstawą do oznaczenia podatku, ustanowiony został po sprawdzeniu deklaracji. Konieczne więc winien znajdować się w sprawie, będącej przedmiotem skargi, dowód zachowania tej całej przepisanej przez prawo procedury.

Jeśli obrót, przez skarżącego w jego deklaracji podany, nie został uwzględniony i przytem tak znakomicie podwyższony, jak to we wszystkich zaskarżonych wypadkach się działo, akty i postanowienia komisji rozkładowej winny koniecznie bliżej objaśniać, na jakiej zasadzie to nastąpiło, aby można mieć pewność, że komisya rozkładowa zastosowała się do wymagań prawa i działała na pewnej podstawie.

W następstwie tego poglądu komisya gubernialna wstrzymała się z wydaniem stanowczej decyzji i zażądała od pierwszej instancji bliższego wyjaśnienia i umotywowania jej decyzji. Postanowienia te mają ważne znaczenie z powodu, że dążą do wprowadzenia zasadniczej zmiany w dotychczasowej procedurze ustanawiania dochodów świata kupieckiego i przemysłowego, na którego podstawie dziś już nietylko dopełnia się rozdział t. zw. podatku rozkładowego, ale i oblicza się nowy, o wiele uciążliwszy podatek zasadniczy. Byłoby wielce pożądanem, aby komisje rozkładowe, a zwłaszcza ich członkowie delegowani od kupiectwa mieli te zasady na uwadze i pilnie przestrzegali, aby na przyszłość cyfry obrotu i zysku podawane w deklaracjach, były zmieniane jedynie na pewnej podstawie i przy ścisłym zachowaniu porządku, wskazanego w art. 123, 127 i 128 praw o podatku przemysłowym.

Podatek rozkładowy, równie jak nowo wprowadzony podatek dodatkowy przemysłowy od przedsiębiorstw nieakcyjnych, z natury swej mają

bardzo nieokreśloną i niejasną podstawę, wskutek czego nawet i przy najtroskliwszym przestrzeganiu przepisów prawa nierówności, nie są do uniknięcia. Jesliby jednak i te gwarancje, jakie prawodawca starał się ustanowić, aby o ile można sprawiedliwy rozkład podatku zapewnić, nie były uwzględniane, stałoby się, że jedni kupcy i przemysłowcy będą po dziesięćkroć więcej podatkami dotknięci od innych, a niektórzy mogą być nawet narażeni na utratę swego bytu. I jedno i drugie byłoby przeciwne intencjom prawodawcy, który niewątpliwie dąży tylko do tego, aby podatek, o ile możliwości, równomiernie ciążył na wszystkich kontrybuentach, a w żadnym razie nie narażał ich egzystencji.

## Korespondencya.

Budapeszt, 24 stycznia.

Niewesoło wygląda stolica węgierska, znajdująca się chwilowo w formalnej derucie ekonomicznej. Krach z domami, przesilenie w przemyśle i handlu, następstwa tego, objawiające się znacznym zmniejszeniem pracy i trudnym a lichym zarobkiem — oto zmyry namacalne, przytłaczające tutejsze życie. Przesilenie gospodarcze przenosi się z stolicy w resztę kraju, zatem „złe czasy“ nastają dla całych Węgier. Olbrzymie bankructwa mnożą się zatrzważając. Pieniądz ogromnie drogi i bardzo rzadki, co oznacza zastój w każdym kierunku. Zrazu mniemano, że jest to tylko miejscowe przesilenie wskutek szwindlu budowlanego w Budapeszcie, obecnie inne panuje przekonanie, mianowicie świadomość, że terazniejsze przesilenie jest następstwem „tyśiącletniej wystawy“, przy której Węgry wogóle „przebudowały się“. Niemoc gospodarcza, która w przyszłości może być jeszcze daleko groźniejsza, nie przeszkadza politykom węgierskim w trwaniu przy dotychczasowym bezwzględny szowinizmie i w kuciu daleko sięgających projektów tem skuteczniejszej madziaryzacji wewnątrz, a znowu zamiarów wywierania coraz większego wpływu na Austryę, a szczególnie na politykę zagraniczną monarchii.

Jedno i drugie ma być niemal równocześnie przedsięwzięte. Minister rolnictwa Daranyi powziął wielką myśl pokrzepienia madziaryzacji przez kolonizację „w duchu narodowym“. Polem próbnym ma być północna podkarpacka część kraju, mianowicie Słowacya. Prawdopodobnie będzie na ten cel znaczny fundusz państwowy przeznaczony. Jest to coś żywcem naśladowane z niemieckiego, z tą tylko różnicą, że rządowi węgierskiemu brak sił pieniężnych i materiału w ludziach. Milionami skarb węgierski szafować nie może, jeśli ma być jaka taka równowaga utrzymana w budżecie państwowym, a materiału w ludziach wszędzie większy brak, niż pieniędzy, gdyż skąd wziąć tych madziarów, którzy mieliby przez swe osiedlenia pomiędzy słowakami rozbić ich zwartość etnograficzną.

Kraje państwa madziarskiego są bardzo słabo zaludnione. Gdyby stamtąd sprowadzono ludzi do Słowacyi, wyludnionyby te okolice jeszcze bardziej, zrobionyby je istnem pustkowiem. Minister rolnictwa jest widocznie fantasta, nie liczącym się z siłami ani w jednym, ani w drugim kierunku.

Znawcy tutejszych stosunków przewidują co do kolonizacji niechybne fiasko, sądząc, że cały hałas i wrzawa są zupełnie niepotrzebne i szkodliwe, bo tylko bez celu jątrzące tych, o których chodziłoby skórę. Wspomnienie świetnych czasów Andrassy'ego, gdy węgry kierowali polityką zagraniczną monarchii, nie daje spokoju tutejszym decydującym kołom politycznym. Chcą one za każdą cenę odzyskać kierownictwo polityki zewnętrznej i wpływami swojemi pracują już ponownie w tym kierunku. Mają nawet kandydata gotowego do objęcia spuścizny po hr. Gołuchowski. Jest nim hr. Albert Apponyi, który na razie ma zostać w miejsce hr. Szegeny'ego węgierskim ministrem «a latere», no a potem, gdy rzecz będzie bardziej przygotowana i dojrzeje, zawiadnąć polityką zagraniczną państwa. Są to na razie z pewnością tylko pobożne zamiary, ale kto zna wytrwałość węgierską i ich przemożne wpływy właśnie w kołach dworskich, nie może tych objawów puszczać mimo uwagi i musi już

dziś liczyć się z nimi, jeśli nie chce, by go zaskoczyła niespodzianka.

Naturalnie, że wszystkim tym górnolotnym planom stoi bardzo w drodze smutny stan ekonomiczny. Rząd węgierski zasłużyłby się nierównie więcej swemu krajowi i społeczeństwu, gdyby zamiast daleko idących projektów, obmyślił i przedsięwziął odpowiednie środki dla uzdrowienia stosunków gospodarczych, społeczeństwa bowiem i narody nie mogą żyć fantasmagoryami wielkiej polityki, gdyż potrzebują one codziennego chleba.

A jednak węgry myślą ciągle o madziaryzowaniu słowaków.

Jeden ze środków, którym rząd węgierski stara się zmadziaryzować słowaków, jest przymus prenumeraty czasopism madziarskich lub słowackich, w duchu madziarskim wydawanych. I tak: minister rolnictwa rozporządzeniem z d. 22 stycznia 1897 roku L. 204 uczynił obowiązkowy dla wszystkich miast i gmin wiejskich abonament czasopisma „Meplap“ (Pismo ludowe). — Rozumie się, że wsie słowackie w których nikt języka madziarskiego nie zna, abonamentu nie posyłają, bo pisma nie potrzebują. To ich jednak od zapłacenia kwoty prenumeracyjnej nie uwalnia, której ściąganie za rok bieżący do 20 listopada nakazał minister osobnem rozporządzeniem do komitatów, przypominając zarazem, że na przyszłość prenumerata musi być złożona do końca kwietnia. — Przeciw temu nakazowi, wnieśli protest niektóre gminy, jak np. Turcz. św. Marcin, ale czy to pomoże, wolno wątpić; owszem, uzna to rząd madziarski za opór władzy i znowu kilku ludzi porządnych prześle do Wacowa!..

Za pieniądze, skanfiskowane dawniej „Macierzy“ słowackiej, wydaje rząd węgierski w Budapeszcie tygodnik „Vlast' a svet“ (Ojczyzna a świat) i „Opravdovy Krest'an.“ Wszystkie służba w zakładach państwowych i na kolejach, która się przyznaje do języka słowackiego, dostaje te pisma albo z urzędu, albo za prenumeratę wyciśniętą — pogróżką. Co i jak się tam pisze, można sobie wyobrazić. Ale że pismo jest w domu, więc się je czasem czyta, z początku trochę, potem więcej, aż trucizna kroplami sączona, znacznie przenikać organizm. Są wprawdzie dobre i uczciwie wydawane ludowe pisma słowackie, jak: „Ludove Nowiny“, „Hlasnik“, „Chrześcianin“, — ale redakcje tych pism nie mają w rękach władzy rządowej, ani nie mogą rozkazać wójtom, aby nakłaniali do prenumeraty, a tymczasem niebezpieczeństwo rośnie.

## Handel kożuchami na Syberji.

Ogromna przestrzeń Syberji, wynosząca znacznie większy obszar, aniżeli cała Europa, kryje w ziemi obfite bogactwa mineralne, które w nowszym dopiero czasie odkryto i eksploatować poczęto. W niezmiernych zaś lasach pełno jest zwierza, które już od 600 lat dostarczało ludności tamtejszej skór jako towaru handlowego na kożuchy.

Łańcuchy niedostępnych gór, ciągnących się na setki i tysiące kilometrów, jak Chamar-Duban i góry Jabłonowe, kryją mnóstwo rzadkich zwierząt, z których najważniejsze są: sobole, piżmowce, izinbry, lisy, gronostaje, niedźwiedzie i zwyczajniejsze, jak łosie, lisy, wilki, jelenie, sarny i t. d. Nad Amur zachodzą nawet z pogranicznej Mandżuryi tygrysy. Na zwierzęta te polują głównie Tunguzi i ze sprzedaży skór ich przeważnie się żywią.

Polowanie rozpoczyna się, jak pisze „Gazeta Polska“ w październiku i ciągnie się do marca. Ubiór Tunguza, wybierającego się na polowanie, stanowi tak zwany „kożlak“ (krótka kurtka ze skóry koźlat), spodnie ze skóry jelenia i „unty“ (buty) z łap kóz uszyte. Bierze on ze sobą do tajgi tylko zapas kul, prochu i nierozłączną swoją gwintówkę, żywności zaś nie zabiera zupełnie, gdyż koczując z całą rodziną, żywi się mięsem zabitego zwierza.

Najwięcej zabijają syberyjskich wiewiórek (popielice), których wszędzie, gdzie rosną cedry, modrzewie i sosny, jest moc tak wielka, że celny myśliwy w przeciągu miesiąca może zabić do 300 sztuk, nawet, pomimo że na pięć strzałów stara się zawsze trafić w wiewiórkę w pyszczek,

gdyż wtedy futerko jej jest cenniejsze. Za najcenniejsze uważają wiewiórki o ciemniejszym puszystym futerku; mniej cenna jest wiewiórka czerwona, najmniejszą zaś wartość mają skórki wiewiórek, zabitych w pierwszej połowie października, t. zw. „karaza”. Nie znając pieniędzy, Tunguzi płacą za wszystko skórkami wiewiórek, licząc po 20 k. sztukę.

Oprócz wiewiórek, główną rolę w myślistwie za Bajkałem grają piżmowce (Moschus moschiferus), sobole (Mistela sibelina) i zinzbry lub „maraly” — dzikie jelenie (cervus elaphus); mniejsze już znaczenie ma polowanie na lisy, wilki, niedźwiedzie, łosie, rysie i t. d.

Piżmowce kryją się w górach Jabłonowych, na północy obwodu Zabajkalskiego. Gruczoł piżmowca, dla którego nań polują, gdyż futro nie ma żadnej wartości, sprzedają na miejscu za 3—5 rb. Gruczoły te poszukiwane są bardzo przez chińczyków na lekarstwo.

(Dokończ. nastąpi).

**Ostatnie wiadomości.**

**Z placu boju.**

Przezygnął port Laurezo Marques nadeszły do Londynu wieści, jakoby generał Warren poniósł pod górą Sionskop ciężką klęskę i wyczerpany na siłach zmuszony był do odwrotu.

W dniu 18 b. m. posunął się on wzdłuż orzepaści ciągnących się równoległe z Tugelą. Kawaleria lorda Dundonalda usiłowała obejść prawe skrzydło boerów, lecz odparto ją ze znacznymi stratami. Boerzy ścignawszy na prawe skrzydło siły osłabili centrum. Wówczas generał Warren rozpoczął atak od czoła i pod silnym ogniem artylerii wznosił kilka oszańców na wskroju płaskowzgórza, wiodącego na górę Sionskop, kawaleria zaś jego i piechota obsadziły wzgórze Bastion-Hill, panujące nad pozycjami boerów. Chodziło o to, aby wbić się klinem pomiędzy prawe skrzydło boerów i ich centrum. Po krwawej walce w dniu 21 b. m. lewe skrzydło angielskie posunęło się naprzód na wschód Bastion-Hill, starając się o zrobienie wylotu na linię frontowej nieprzyjaciela. Angielcy obsadzili czołowe oszańcowania boerów. Boerzy użyli manewru dość często stosowanego w tej wojnie.

Zwabili Warrena w dniu 21 b. m. na jeden z wierzchołków Sionskop, stanowiących grupę

górek, kiedy zaś po zaciętej walce Angielcy opowiali wzgórze, boerzy przypuścili szalony atak i zmusili ich do odwrotu. Prawie cała artyleria Warrena wpadła w ręce boerów, na placu legło 900 trupów angielskich, 1,500 zaś rannych lub wzięto do niewoli. Warren nie mógł już dłużej utrzymać się na pozycjach i zmuszony był do odwrotu z wojskiem wyczerpanym z sił i zdeorganizowanym.

Zdaniem rzeczoznawców spraw wojskowych, gen. Bullera uratować już tylko może śpieszny odwrot za Tugelę, aby tam pod osłoną oszańcowań Zwartkopa, zajętego przez Anglików pod Spearmans Farm oczekiwać dalszego przebiegu wypadków bliżej Ladysmithu.

Londyńskie ministerium wojny nie otrzymało jeszcze wiadomości o katastrofie z Warrenem i wogóle całą tę wiadomość poczytuje za niewiarogodną.

**Telegramy.**

**Petersburg, 29 stycznia.** Komisya przeciwdzuma ogłasza, że wobec istnienia dzumy w prowincjach Asar i Jemen w Arabii, znacznego wzrostu jej w Indjach oraz zjawiania się jej corocznie w ostatnich czasach w Mece i Dżeddzie, pielgrzymki do Hedżasu i Mezopotamii sunnitów i szyitów w r. 1900 są zabronione.

**Helsingfors, 27 stycznia.** W Najwyższej moimie do przedstawicieli ziemskich powiedziano, że projekty praw dotyczą potrzeb miejscowych, a przede wszystkim dobrobytu kraju. W tym celu Najwyżej rozkazano przygotować projekt zmiany zwykłego powołania rezerwy i wskazano konieczność ulżenia warunków pracy ludu i ułatwienia bezrolnym nabywania ziemi. Wkręcanie sejmowi w dziedzinę ogólnopństwową jest niedopuszczalne. Na poprzednim sejmie zrodziło to wśród mieszkańców płonne obawy, a powtórzenie się tego wywołałoby powątpiewanie co do celowości samego prawodawstwa sejmowego. Po powitaniu talmanów i odczytaniu przekładów rosyjskich, naczelnik kraju odczytał wykaz naczelnych projektów Najwyższych, poczem na znak marszałka zgromadzenie wzniosło okrzyk „hura” na cześć Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.

**Lizbona, 29 stycznia.** W izbie panów oświadczył minister wojny, pułkownik Telles, że nie jest prawdą, jakoby Portugalia wzmocniła załogę swoją w Lourenzo Marques.

**Londyn, 27 stycznia.** Depesza z obozu pod

Frère, wysłana w d. 24 b. m., powiada: Boerowie wciąż jeszcze trzymają otaczające wzgórze. Stoimy o 1000 metrów od nieprzyjaciela. Z obu stron trwa kanonada. Boerowie wnoszą oszańcowania i otrzymują wciąż posiłki, zwłaszcza nadchodzą im ciągle nowe działa.

**Londyn, 28 stycznia.** „Daily Mail” donosi, że natychmiast po otwarciu sesji parlamentu rząd zażąda kredytu w sumie dwadzieścia milionów funtów szterlingów (około 200 mil. rubli) na koszty wojenne. „Times” pisze: Zapewne rząd będzie musiał zażądać od narodu jeszcze większych ofiar. Jesteśmy przekonani, że żądanie rządu nie napotka u nas na chwilęność. Rząd uczyniłby dobrze, gdyby niezwłocznie nowołał całą, jeszcze pozostałą milicję i o ile możliwości przyspieszył mobilizację 6smej dywizji, a przede wszystkim, gdyby jaknajprędzej na plac boju wysłał czwartą dywizję kawalerji.

**Kurs z dnia 29-go stycznia 1900 roku.**

(Cedula Banku Państwa).

	Rb.	Kop.
Berlin i Hamburg )czeki	46	30
)3 miesięcz.	45	87
Paryż i Bruksela )czeki	37	70
)3 miesięcz.	37	32 1/2
Londyn )czeki	94	95
)3-miesięczne	94	10
Wiedeń czeki	39	25
Amsterdam )czeki	78	70
)3-miesięczne	77	75
Kopenhaga	52	

**Dr. MAZEL**  
 po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,  
**PIOTRKOWSKA № 121,**  
 przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24-140-2

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**  
 HOTEL VICTORIA. Kagan z Warszawy — Świerczyński z Rokitna — Hintze i Braus z Tomaszowa — Brodowski z Króbanowa — Rabl z Wittingau — Sokołow i Bardak z Ekaterynostawia.

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż moja

**SZKOŁA PRYWATNA**  
 dla chłopców i dziewczynek znajduje się obecnie na ulicy **Widzewskiej № 129**  
 i że dzieciom starszym prócz innych przedmiotów wykłada się także język francuski. Zaręczając za staranne wychowanie i troskliwą opiekę, polecam się łaskawej pamięci.  
**Emilia Rosalowska.**  
 57-3-3

**Zawiadomienie.**  
 Zgromadzenie kwartalne czela-Siodlarskich i Rymarskich odbędzie się 4 Lutego r. b. o godz. 2 popoł. ulica Widzewska № 54.  
 104-3-3

**Plac narożny**  
 położony pośród wielu fabryk, 46 łokci szeroki, oraz dubeltówka myśliwska systemu lankstra są do sprzedania tanio. Wiadomość ul. Wólczańska № 112 m. 1.  
 115-2-1

**Kantor „Służba Praca”**  
 przy ul. Piotrkowskiej № 69 w podwórzu (filia biura komisowego Feliksy Arlet przy tejże ulicy № 17) ma do pomieszczenia duży wybór wszelkiego rodzaju niższej służby żeńskiej i męskiej.  
 106-3-2

**Znany cyrk A. DEVIGNÉ**  
 we wtorek d. 30 stycznia r. b. **nadzwyczajne przedstawienie** ze współudziałem pierwszorzędnych artystów cyrków europejskich. Szczegóły w programach i afiszach.  
 Początek przedstawienia o 8 godzinie.  
 Z poważaniem  
 80-3 Dyrektor A. DEVIGNÉ.

**KUŹNIA**  
 z wyrobioną klientelą do wypuszczenia w dzierżawę z mieszkaniem i naczyniami, lub bez takowych zaraz lub od 1 kwietnia b. r. na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość Passaż Szulca № 14 u Pawła Janka.  
 3-1

30000 rb. w całości lub częściowo do ułokowania na hypotekę domów w Łodzi po towarzystwie w pierwszej połowie szacunku bez pośrednictwa na 8% do 9% rocznie. Bliższa wiadomość Łódź, Andrzejka № 2, 1-sze piętro, front, w kantorze 127-3-1

**Dr. med. Goldfarb,**  
 Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych  
 ul. Zawadzka Nr. 18,  
 (róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej.  
 Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8 wieczór. Dla pań od 5-6 po południu.  
 1335-20-20

**Dr. J. Rosenblatt**  
 Specjalista chorób  
**uszu, nosa, gardła i zbrocen mowy**  
 Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł. w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł.  
**Łódź, Zawadzka № 4.**

**Dr. Sonnenberg**  
 wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**  
 Ulica Cegelniana Nr. 14.  
 Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popoł. i od 3-8 po poł.

**W Imieniu Najjaśniejszego Pana.**  
 Dnia 7 stycznia 1900 r. Sąd Okręgowy Piotrkowski w II wydziale cywilnym w następującym komplecie: Tow. prezesa A. W. Isense, członkowie sądu I. F. Cholewicki i P. L. Sifers, po wysłuchaniu wniesionego przez Teodora Kernerera podania o ogłoszenie upadłości Józefa Abramskiego, zamieszkałego w m. Łodzi, przy ulicy Mikołajewskiej pod № 22, postanowił: 1) ogłosić upadłość fabrykanta łódzkiego Józefa Abramskiego z oznaczeniem początku upadłości w dzisiejszym stanie sprawy, od dnia 4/16 listopada 1895 r., 2) dokonać opieczętowania majątku upadłego Abramskiego w jego mieszkaniu w m. Ło-

dzi przy ulicy Mikołajewskiej pod № 22, jak również wszędzie, gdziekolwiekby takowy się znajdował, 3) osadzić upadłego Abramskiego w areszcie dłużników przy więzieniu w Warszawie, 4) zamianować sędzią-komisarzem upadłości członka sądu I. F. Cholewickiego, a kuratorem adwokata przysięgłego Adolfa Kohna, 5) wyrok niniejszy opublikować w porządku właściwym, opatrzywszy go rygorem tymczasowej wykonalności.

Za zgodność z oryginałem kurator upadłości Adw. przys. Adolf Kohn.  
**Sędzia komisarz masy upadłości kupca łódzkiego Józefa Abramskiego na zasadzie art. 477-479 kod. Handl. wzywa niniejszym wszystkich wierzytelni upadłego Abramskiego aby w dniu 20 stycznia (1 lutego) 1900 roku o godzinie 12 w południe stawili się w sali posiedzeń sądu Okręgowego Piotrkowskiego do prowadzenia spraw w porządku uproszonym w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych masy upadłości.**

W Piotrkowie 11 stycznia 1900 roku  
 Sędzia-komisarz (podp.) I. Cholewicki  
 Za zgodność Kurator upadłości  
 Adw. przys. Adolf Kohn

**Lekcje Tańców**  
 podług najnowszej metody i gruntownie wyucza wszelkich dawniejszych i nowo wprowadzonych tańców, przyjmuje kółka prywatne oraz pensje. Zapisywać się można codziennie. Co miesiąc rozpoczynamy nowy kurs.  
**Cegelniana Nr. 56.**  
 Patentowany nauczyciel tańców  
**Adolf Lipiński.**  
 1409-17

**Korzystny interes.** Poszukuje się wspólnika do zaprowadzenia racjonalnego rybołówstwa, w odległości siedmiu wiorst od Łodzi. wody podostatkiem. Oferty listowne proszę adresować, Łódź, Średnia № 23 m. 21.  
 131-3-1

Nr. 2006.

# Dyrekcya

# Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty majowej 1899 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod N. 427 w m. Łodzi przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 16 przy ul. Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 23,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4740 licytacja rozpocznie się od sumy 35,550, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 Kwietnia (7 Maja) 1900 r., przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

2) pod Nr. 47 przy ulicy Zachodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 60,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12140; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 91050; termin sprzedaży wyznaczono na d. 24 Kwietnia (7 Maja) 1900 r. przed notar. Władysławem Jonszerem.

3) pod Nr. 47e przy ul. Zawadzkiej obe. poż. Tow. rb. 28000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 42000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 26 Kwietnia (9 Maja) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

4) pod Nr. 47.l. przy ul. Passaż-Szulca obciążona poż. Tow. rb. 23,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4700; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35,250; termin sprzedaży wyznaczono na dz. 26 Kwietnia (9 Maja) 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

5) pod Nr. 47s przy ulicy Pańskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 11,600; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2320; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 17,400; termin sprzedaży wyznaczono na d. 27 Kwietnia (10 Maja) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

6) pod Nr. 352 przy ul. Średniej obciążona pożyczką Tow. rb. 25300; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5,060; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Kwietnia (11 Maja) 1900 r. przed notar. Konstantym Placheckim.

7) pod Nr. 420a przy ulicy Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 26000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 39000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Kwietnia (11 Maja) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

8) pod Nr. 488 przy ulicy Południowej obciążona pożyczką Tow. rb. 23,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4700; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 35250; termin sprzedaży wyznaczono na d. 1/14 Maja 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

9) pod Nr. 504 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 52000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 78000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1/14 Maja 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

10) pod Nr. 517 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 35,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7100; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 53250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2/15 Maja 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

11) pod Nr. 538 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 25,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 2 (15) Maja 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

12) pod Nr. 541 przy ul. Piotrkowskiej obe. poż. Tow. rb. 24000 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi r. 4800; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) Maja 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

13) pod Nr. 683a przy ulicy Wólezańskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 2700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 540; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 4,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (16) Maja 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod Nr. 712i przy ul. Wólezańskiej św. Karola obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) Maja 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

15) pod Nr. 751 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 4 (17) Maja 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

16) pod Nr. 769 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 72,600; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 14,520; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 108,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) Maja 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

17) pod Nr. 775 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 42,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,540; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 64,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5 (18) Maja 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

18) pod Nr. 803e przy ulicy Lipowej obciążona pożyczką Tow. rb. 16,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 24,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (21) Maja 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

19) pod Nr. 808 przy ul. Wólezańskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 13,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,700; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 20,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 8 (21) Maja 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

20) pod Nr. 819p przy ul. Szosa Milsza obciążona pożyczką Tow. rb. 21,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,300; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 32,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (23) Maja 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) pod Nr. 828 przy ul. Wólezańskiej i Rozwadowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 6,800; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1,360; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,200; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 10 (23) Maja 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

22) pod Nr. 833 przy ul. Wólezańskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) Maja 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

23) pod Nr. 843DE przy ul. 6-go Karola obciążona pożyczką Tow. rb. 23,300; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,660; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 12 (25) Maja 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

24) pod Nr. 1114c przy ulicy Składowej obciążona pożyczką Tow. rb. 14,200; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2,840; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 21,300; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Maja 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Placheckim.

25) pod Nr. 1417 przy ulicy Wschodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 24,400; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,880; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 36,600; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Maja 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

26) pod Nr. 1427b przy ul. Kamiennej obciążona pożyczką Tow. rb. 24,900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4,980; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) Maja 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

27) pod Nr. 1431a przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 18,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 27,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 16 (29) Maja 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

28) pod Nr. 1433a przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 40,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) Maja 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

29) pod Nr. 1434 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 33,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 49,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 (30) Maja 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

Łódź, dnia 23 Grudnia 1899 r. (4 Stycznia) 1900 r.

Prezes E. HERBST

Dyrektor biura A. ROSICKI

15-3-3

№ 40875

OGŁOSZENIE.

52-3-2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia 8 (20) Stycznia 1900 roku...

Table with columns: №№ frachtów, Czas przybycia, STACJE, NAZWISKO, GATUNEK, Waga. Lists various goods and their origins/destinations.

Ogłoszenia drobne.

Agenci potrzebni „Ludwik“, Południowa № 3. 1203-4-9

Kuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnymi wygodami.

Człowiek młody znający język rosyjski i polski, poszukuje miejsca inkasenta, kasyera lub t. p. na żądanie złożyć może kaucję.

Człowiek młody władający językiem rosyjskim i polskim poszukuje pracy ekspedienta, biurowego lub rzadcy, włada językiem rosyjskim i polskim.

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje z przedpokojem i kuchnią w oficynie 2 piętro, tamże są do wynajęcia piwnice na składy lub mleczarnie itp.

Dwa pokoje zaraz do wynajęcia na 1-m piętrze. Wiadomość ul. Ceglana № 24 w sklepie. 120-3-2

Fortepian czarny, zagranicznej firmy, używany z pięknym tonem, nie drogo do sprzedania w składzie fortepianów Flbigera Piotrkowska № 132. 86-6-6

Młody człowiek z czteroklasowym wykształceniem, z dobrymi świadectwami, znający języki rosyjski, polski i po części niemiecki, obznajmiony gruntownie z fabrycznymi czynnościami kantorowymi, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia.

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Profesor paryzanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyczuja w kilku miastach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i odznaczają bezkociania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-jej w południe i od 4 do 10 wieczór. 5-5

Przyjmuję stolowników. Widzewska № 129 m. 1. 125-3-2

Potrzebna jest do wyręczenia w gospodarstwie domowym osoba w średnim wieku, znająca się na kuchni, z dobrymi świadectwami. Wymagany język rosyjski i niemiecki. Tamże jest do sprzedania sukienka balowa raz użyta, ładna, również rower wysięgowy i magiel ciągnięta nowa. Wiadomość, ul. Skwerowa № 20, m. 5 od 12-4 popoł. 123-3-2

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Student uniwersytetu petersburskiego, pozostający w Łodzi przez czas dłuższy poszukuje lekcyi. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. K. K. 97-3-3

Uczeń 7 lub 8 klasy, potrzebny dla udzielania lekcyi łaciny. Wiadomość ul. Piotrkowska № 69, Ibrzyczek. 115-3-3

Uczeń klasy VII poszukuje korepetycyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ snb. 23. 3-2

Uczeń kl. VII poszukuje kondycyi. Adres złożyć można w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. S. K. 117-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Zawadzki wydana w magistracie m. Łodzi. 129-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisław Jarkiewicz, wydana z gminy Radogoszcz. 130-1-1

Zecerzy potrzebni do drukarni S. Dębskiego. Ul. Mikołajewska № 39. 109-4-4

Zakład dla chorych na oczu Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 Łódka dla chorych. 493

Obwieszczenie.

DYREKCJA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) Pod № 268 przy ulicy Piotrkowskiej (lewa połowa) przez Ieka Lajba Cohna; pierwotna rb. 25,000. 2) Pod № 593/4 przy ulicy Piotrkowskiej, przez Augusta Härtiga, pierwotna rb. 150,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcji w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Za prezesa R. Finster

Dyrektor Biura A. Rosicki

Łódź, dnia 15 (27) Stycznia 1900 r.

Handlowe TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

Zarząd w Moskwie, ul. Mikołajewska dom Bostandzogo. Kapitał zakładowy i rezerwowy przeszło 2,000,000 rub.

Handlowe Towarzystwo Ubezpieczeń zawiera według różnorodniejszych kombinacji asekuracyjne życie kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci ojca lub opiekuna rodziny, na wypadek starości, jak również zabezpieczenie posagowe itp.

Oddział w Warszawie Trębacka 5; reprezentant na Łódź, Widzewska № 41

L. DANIELEWICZ.

Taryfy i broszury wydaje się i wysyła się gratis i franco na żądanie. Potrzebni agenci na pensje i prowizję z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się Widzewska № 41. 1463-40-30

Grand Caffe-Restaurant

Nowy-Rynek № 6.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, że z dniem 28 stycznia t. j. w niedzielę zamkniętą się

Codziennie Koncerta

Początek o 7 w. a także w niedziele i święta od 12-2 w poł.

Wejście bezpłatne.

110-2-2

Z poważaniem R. Jerzykowski.

!! OSZCZĘDNOŚĆ !! Pierwszy Łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa 13-3

A. KARO

w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35.

wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bfonzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych itp. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne, Dzielnia № 28. Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.